Rok IV. — Tarnów, dnia 22 marca 1936 r. — Nr. 12.

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci

Dzwonią na Anioł Pański!



Zwiastowanie N. M. P.

Na podwórzu bawił się w ciepłym od słońca piasku mały Staś. W ogródku przed oknami domu kopała mamusia grządki.

Staś podniósł nagle głowę i nadstawił uszu.

— Dzwonią... szepnął do siebie.

— Mamusiu, **dzwonią na Anioł Pański!**

Staś miał pójść do szkoły dopiero w jesieni. Ale już rozumiał, że w południe wzywają dzwony do modlitwy, bo mu mówiła o tem mamusia. Pobiegł więc do niej do ogródka:

— Mamusiu, zmówmy razem Anioł Pański.

Uklękli oboje na świeżo skopanej ziemi w ogródku i zaczęli się modlić: Anioł Pański zwiastował Pannie Marji...

A w kościółku dzwony jeszcze ciągle dzwoniły.

— Mamusiu, dlaczego my mówimy Anioł Pański?

— Zapomniałeś już, synku? Mówiłam ci przecież, że na pamiątkę tej chwili, w której Archanioł Gabrjel przyszedł z nieba od Boga do Najśw. Marji Panny i powiedział Jej, czyli **zwiastował**, że zostanie Matką Pana Jezusa, który przyjdzie na ziemię.

— Mamusiu, a czy wszyscy ludzie mówią Anioł Pański?

— Każdy, synku, kto kocha Matkę Bożą, pamięta o tej modlitwie.

— I ty **pamiętaj ją zawsze i odmawiaj Anioł Pański codziennie: rano, w południe i wieczór.**

— Dobrze, mamusiu, ja nie zapomnę!!

— Bo ja kocham Matkę Pana Jezusa!

* * *

Minęło od tego czasu więcej niż 10 lat.

Staś już dawno skończył szkołę i poszedł z domu na służbę. Stamtąd uciekł do miasta, służył gdzieś u żydów. Do domu nie zaglądał nigdy, bo było daleko. Zapominał powoli o matce i o swojej wsi. Nikt mu nigdy nie przypomniał, że trzeba zmówić Anioł Pański. W wielkiem mieście dzwoniły mu tylko tramwaje, huczały i trąbiły samochody, gwizdały lokomotywy, które ciągnęły długie pociągi. Bicia dzwonów nie słyszał nigdy... i nigdy nie chodził do kościoła.

Aż przyszła chwila, że Staszek stracił pracę. Żyd wziął sobie innego sługę, a Stach poszedł z małem zawiniątkiem na ulicę... Patrzył na pędzące samochody, w których siedzieli bogaci panowie, na spokojnie jadące tramwaje, na ludzi, mijających się po chodnikach, wkońcu zapukał do drzwi jakiegoś domu i spytał czy niema czego do roboty.

...Kiedy już głodem przymierał, wybrał się z miasta na wieś, bo tam podobno ludzie byli lepsi. Szedł chudy i obdarty od domu do domu. Ludzie dawali mało, tylko krzyczeli, że taki młody, a po żebrach chodzi. Wtedy postanowił zacząć kraść...

Wszedł właśnie do nowej wsi. Podglądał uważnie, czyby się gdzieś nie dało czego porwać, zaco dostałby od żyda pieniądze.

Nagle... usłyszał dzwony... Dzwoniły w jasne, słoneczne południe. Zdawało mu się, że już je gdzieś słyszał...

— **Mamusiu, dzwonią na Anioł Pański!** zawołało jakieś dziecko na obcem podwórzu.

Zrozumiał. Wstąpił do otwartego kościoła. W pustym kościele klęczała mała dziewczynka i modliła się półgłosem: Anioł Pański

zwiastował Pannie Marji... Ukląkł przy niej, by usłyszeć, jak się modli. Przestraszyła się go i uciekła. Lecz on już przypomniał sobie wszystko... Podszedł przed wielki ołtarz, gdzie świeciła się wieczna lampka, ukląkł, rozpłakał się głośno i zaczął się modlić, jak kiedyś z matką w słonecznym ogródku: Anioł Pański zwiastował Pannie Marji...

...Zapomniałem się modlić... Wszystko zapomniałem... I matkę i ojca i wieś... spowiadał się głośno w pustym kościele... Po chwili uczuł na swojem ramieniu rękę Ks Proboszcza, który modlił się ukryty w kościele, słyszał i zrozumiał wszystko.

* * *

Staszek został na plebanji. Pracuje koło koni. W każde południe, kiedy odezwą się dzwony, woła wesoło na całe podwórze: **Dzwonią na Anioł Pański!** A wtenczas wszyscy przerywają pracę i modlą się Gdy Staszek zarobi trochę pieniędzy, pojedzie do matki.

Powie jej, że nie zapomniał się modlić... i że codziennie odmawia w południe Anioł Pański. r.



Wiosna się zbliża. Na Polesiu przyszła wraz z nią powódź. Ulice miasteczek i dróg wiosek zamieniły się w płynące rzeki.

Japońskie małpki

Bywają takie dni, w których tatuś siada podczas szarówki na krześle, a obok niego na małych krzesełkach trzej synkowie: Jerzyk, Zygmuś i Genio. Tatuś przeczytał wiele książek, zjechał kawał świata

i ślicznie o nim dzieciom opowiada. Czasem i mamusia słucha razem z dziećmi tego opowiadania...

— Jest taki kraj, daleko od nas, na wschodzie w Azji, nad Oceanem Spokojnym — zaczął opowiadać tatuś w jeden wieczór — który nazywa się Japonja. Japończycy są jeszcze przeważnie poganami, ale umieją bardzo pięknie malować i rzeźbić, to też ich pogańskie świątynie są bogato zdobione.

— Jak ci Japończycy malują? — zapytał Genio.

— Zaraz się dowiesz, synku.

— Jest wiele takich pogańskich świątyń w Japonji, w których nad głównemi drzwiami są wyrzeźbione trzy małpki. Jedna z nich zasłania sobie ręką usta, druga zatyka sobie uszy, trzecia zakrywa ręką oczy.

Japończycy mówią, że ta pierwsza małpka napomina człowieka:

— Nie mów za dużo!

Tu Zygmuś — mały gaduła — poruszył się niespokojnie, chrząknął; może się i zarumienił, tylko w ciemnościach wieczoru widać nie było...

— Druga małpka...

Najstarszemu Geniowi zdawało się, że tatuś patrzy się teraz na niego, więc odrzekł:

— Druga małpka mówi, że są **rzeczy,** na które trzeba mieć uszy zamknięte, czyli **nie wolno ich słuchać.**

— A ta trzecia, tatusiu? — upomniał się Jerzyk.

— Trzecia przypomina dzieciom, że **nie na wszystko wolno patrzeć.** Są takie brzydkie obrazki, na które patrzeć się nie powinno. Anioł Stróż powie wam zawsze, drogie dzieci, kiedy się powinno milczeć, czego nie trzeba słuchać i przed czem zamykać oczy.

— Mądrzy są ci Japończycy — przyznał Genio.

...Długo chłopcy pamiętali o tych trzech małpkach japońskich.

LISTY DZIECI

14-letnia rocznica koronacji Ojca św., którą święciliśmy w lutym, była uroczyście obchodzona w naszych Krucjatach Eucharystycznych. Tak piszą o niej dzieci z Tarnowa:

Dzień ten zdawał się nam jakby weselszy. Rano o godzinie wpół do 9-tej rozpoczęła się uroczysta Msza święta w kaplicy szkolnej Podczas Mszy św. kilkanaście dziewczynek przystąpiło do Komunji św. Panie Wychowawczynie przeprowadziły potem we wzorowym porządku dziewczynki na salę, gdzie była scena. Na sali był gwar, dziewczynki rozmawiały za sobą wesoło. Nagle na sali ucichło.

Akademję rozpoczęto śpiewem chóru; gdy ucichł śpiew, na scenę wystąpiła rycerka i wygłosiła przemowę, zwracając się do rycerek i wszystkich obecnych z prośbą, aby modlili się za Ojca św. Następnie odczytano referat, który przedstawiał życie Ojca świętego i wygłoszono kilka deklamacyj, poprzedzanych śpiewem. Akademję zakończono chóralną deklamacją „aniołów" i hymnem „Myśmy rycerki".

Tak uczciłyśmy 14-letnią rocznicę koronacji Ojca świętego, Wodza Krucjaty Eucharystycznej.

Chwila ta zostanie niezapomniana w naszej pamięci do końca życia naszego.

Uroczystość tę przygotowały dwie Krucjaty: św. Jadwigi i św. Teresy ze Szkoły im. Słowackiego.

Janina Cyboran
ucz. Szkoły Królowej Jadwigi w Tarnowie.

Listy dzieci ze Szkoły Powszechnej w Klikowej zamieścimy w następnym numerze.